Wychodzi dwa razy na tydzień

KORRESPONDENT

przy Gazecie Warszawskiéj.

HANDLOWY, PRZEMYSŁOWY I ROLNICZY.

DNIA 21 WRZEŚNIA. № 74 ROK 1850.

O pomnożeniu łatwém i niekosztownem nawozów.

Jakkolwiek w piśmie naszém obszernie o pognojach rozprawiano, źródło materji téj atoli nie tak łatwo wyczerpnięte być może, i zapewne nie zaszkodzi, iż w tym względzie doświadczenie me z własnéj i sąsiadów moich praktyki przytoczę. Chociaż nie ulega wątpliwości, iż w wzmiankowanych rozprawach przytoczone, wyżéj wymienione przykłady z korzyścią do praktyki zastosować się dadzy, są przecież niektóre z nich wymagające nakładów pieniężnych i rąk przy gospodarstwie nieodbycie potrzebnych, drugie zaś nowością swą dotąd mało praktykowaną, mniéj majętnych rolników zastraszają. Dla tego było celem niniejszéj pracy mojéj, środki fabrykowania łatwego i pomnażania mierzwy, prawie przy każdéj większéj posiadłości wiejskiéj w wielkiéj ilości się znajdujące wskazać i takowe, bez wielkiéj straty czasu i z małym kosztem urzeczywistnić. Naprzód co do mineralnych nawozów: najpowszechniejszy i pospolicie przy każdéj wiosce się znajdujący jest margiel, który składa się powszechnie z trojakiego rodzaju: z marglu gliniastego czyli gliny marglastéj, marglu wapiennego i marglu torfowego.

O glinie marglastéj, o mało wszystko wyczerpa art. tu podany conadmienićby można, mylne atoli w nim wyrzeczone jest zdanie, iż ledwo kilku obywateli w Prusach zachodnich, tym sposobem chwyci się mierzwienia. Co do powiatu Chojnickiego, mało w nim jest posiedzicieli większych dóbr ziemskich, którzyby już albo całkowicie, albo przynajmniéj częściowo posiadłości swych nie wymarglowali, dużo nawet i drobnych w tém względzie naśladuje dziedziców większych; korzyści zaś ztąd wynikłe, prawie każdemu u nas znane. Przy tym wielkim zysku, przy którym praca około nawozu marglu się wynagradza, postrzegliśmy przecie, iż on tam, gdzie role ciepłe w dobréj kulturze oddawna się znajdowały, żadnego wpływu większego na urodzajność nie wywarł, i iż plonowi ziemniaków jest szkodliwy. Przeto doświadczeni w tym względzie rolnicy, marglują tylko już tyły ról swoich, lub zimne i piaszczyste miejsca, gdzie dotąd kultura albo mało skutkowała, albo jéj jeszcze wcale nie było; zostawując sobie w każdém polu ziemię dobrą i już ukulturowaną do sadzenia ziemniaków. Dodać także jeszcze muszę, iż wspomniony zły wpływ w pierwszych latach po marglowaniu spostrzedz się nie daje, dopiero tylko po upłynionych kilku latach, kiedy rola się bardziéj z marglem pomięsza, swoje złe skutki on wywiera. Na lekkiéj piaszczystéj roli, skutków tych mniéj doznawano.

Co do marglu wapiennego, podzielam także zdanie autora, iż ostrożnym być wypada w używaniu go, ponieważ zbyteczna ilość takowego, dodana roli, zupełnie na wiele lat pole zepsuć może. Biegłość w chemii atoli do tego nie jest wcale tak potrzebną; przeciwnie, w Pomeranji, wszędzie tam gdzie na glinie marglastéj zbywa, nie tylko dziedzice włości, ale i chłopi bez doznania szkody używają marglu wapiennego. A iż nawóz takowego, tak zbyt niebezpiecznym nie jest i także na piaszczystą rolę z korzyścią używanym być może, tego naocznie doświadczyłem i widziałem tę samą skuteczność z niego, co i z gliny marglastéj. Każdy margiel bowiem prócz rodzaju torfowego, mimo udowodnienia różnych chemików, części mierzwiące mu przypisujących, jest bardziéj drażniący i rozgrzewający, niż mierzwiący. W okolicy tutejszéj wszyscy rolnicy są téż tego zdania i każdy z nich, pole margluje i zarazem mierzwi gnojem. Na mórg pruski, wywozi się zwykle 2 fury marglu wapiennego. Ztąd wynika, iż na zimne i mocne role, których powierzchnia niepotrzebuje części gliniastych do naprawy, daleko taniéj i prędzéj przez nawóz marglu wapiennego osiągnie się ten sam cel polepszenia roli, jak przez glinę marglastą. Słyszałem także od doświadczonych rolników, iż role przez margiel wapienny zepsute, powtórném marglowaniem gliną marglastą i nawożeniem torfu do zupełnéj urodzajności znowu doprowadzono. Właśnie tam, gdzie kupki marglu wapiennego przez zimę leżały, robotnik rozrzucający takowy zupełnie ziemię od onego oczyścić musi, ammoniak bowiem tworzący się w nim, w za wielkiéj ilości w tém miejscu znajdujący się, łatwo plon zboża pierwszego niszczy. Najlepszy margiel wapienny jest ten, który się z skorup muszlów przedpotowych składa. Jest jeszcze także w okolicy tutejszéj rodzaj marglu piasczystego, kamieniastego, którego na role orne, często z dobrym skutkiem używają i który dużo wapiennych kamyczków w sobie mieści.

Trzeci rodzaj marglu torfowy, jest najużyteczniejszy i najbardziéj każdy gatunek roli naprawiający. Najskuteczniejszym się on jednakowóż okazuje na roli gliniastéj, wielką ilość żelaznych części (niedokwas żelaza) jéj nieurodzajność sprawujących posiadającéj, która przez czerwony kolor i rudę w swoim składzie, a prócz tego przez brak wegetacji zwykle się odznacza, i na któréj inne mierzwienie bezużytecznem bywa. Pewne dobra posiadające dużo takowych ról i gołych gór, na których wszelka inna kultura dotąd nie skutkowała, najobfitsze teraz plony, przez używanie marglu torfowego wydają. Gatunek ten marglu, znajduje się zwykle w łąkach w wielkich składach i szkodę tę, która się w tém miejscu przez kopanie dołu wyrządza, stokrotnie wynadgradza. Transport takowego, najskuteczniejszym bywa w porze zimy przy tęgim mrozie, w tym czasie bowiem, łąka się nie psuje wozami i tratowaniem koni, rolnik zaś zwykle wtenczas tą i podobną pracą jedynie zająć się może. Ponieważ części wapienne téj ziemi w znacznéj ilości się znajdują, łatwo więc każdy, zwłaszcza kiedy ona uschnie, takową od innego torfu odróżnić może; próba tego marglu jak i wszystkich innych rodzajów jego, odbywa się kwasem saletrowym (Scheidewasser) lub także i tęgim octem.

Z wielką korzyścią także, w tutejszéj okolicy potrzebowany jest, rodzaj sztuczny mierzwienia, bardzo rozpowszechniony. Fabrykuje on się następnym sposobem: na 10 morgów roli bierze się 10 fur gnoju chlewnego, 20 fur mułu, 20 fur gliny marglastéj; to w jednę kupę złożone, ługami niżéj przytoczonemi oblewa się. Pierwszy ług składa się z 80 funt. soli bydlęcéj albo 40 funtów soli glauberskiéj, w 80ciu kwartach wody rozpuszczonéj.

Drugi ług robi się z 30 funtów sody albo 10 szefli popiołu z drzewa, w wodzie rozpuszczonego.

Trzeci ług: na 80 lub 100 kwart wody, z którą się 11 funtów kredy na proch startéj i 11 funtów gnoju bydlęcego zmięszało, dolewa się 10 kwart kwasu siarczannego (Vitriol, Schwefelsäure).

Po każdem oblaniu ługiem, kupa ta mierzwy 2 lub 3 dni nienaruszona stoi, poczem przerobiona, 6 do 8 dni takowy w niéj skutkować musi. W przeciągu dni 14, można tak zgotowaną massę na pole rozwieść, jeżeli jednakowoż ma być należycie skuteczną, musi się bezpośrednio zasiewu dotykać, albo blisko niego być umieszczoną.

Drugi sposób, który częstokroć służy do pomnażania gnoju jest torf, o mało niewszędzie się obficie znajdujący. Chociaż ze względu użycia tego nawozu, u wielu rolników różne są zdania, któreby po części przesądami nazwać można, uczy nas przecież doświadczenie, iż roztropnie użyty, nietylko co do ilości, lecz i także użytecznie na kulturę, zwłaszcza ciepłéj, a mianowicie piasczystéj roli działa. Gospodarze tutejsi wożą go albo podobnie jak margel w jesieni i zimie, w kupki rzędami na pole zwykle pod żyto; a gdy przez działanie atmosfery i słońca, dosyć skruszyć i większéj części kwasu mu właściwego się pozbędzie, rozrzucają go i lekko pognoiwszy przyorują. Rodzaj ten gnojenia, może być tylko na gorącéj i piasczystéj roli skutecznym; niepodobném bowiem jest, ażeby on się li przez tę operacją i w tak krótkim czasie, kwasu i żywicy ziemnéj, w którą tak bardzo obfituje, zupełnie pozbył. Inni zaś wożą go w owczarnie, przed chlewy i w miejsca podwórza, w które ścieki z gnojów spływają. Tu gnojówką, uryną bydlęcą przesiąkłszy i ammoniak w niéj się mieszczący pochłonąwszy, staje się torf dobrym nawozem, wielce ziemię użyzniającym; a zwłaszcza na plon ziemniaków szczęśliwy wpływ wywierającym. Trzeci zwyczaj, gromadzenia go w kupy wielkie na polu, zwykle po 12 lub 15 kroków szerokie, a do 13 lub 30 kroków długie i prześcielane gnojem końskim lub owczym, lepszym jest ze względu na pozbycie się części szkodliwych, jak najpierwszy. Kupy takie, nie mają być zbytecznie wysokie, dla działania skutecznego słońca i atmosfery na nie; zwykle się składają z 3 lub 4 warstw torfu cienką warstwą gnoju oddzielonych, które, jeżeli torf dobrego jest rodzaju i gnoju nieżałowano, po przerobieniu powtórnem, które jest koniecznie potrzebném, łatwo grzeją się i kruszeją. Dobrze jest także, kiedy kupy tym sposobem urządzone, jeszcze gnojem się okryją. Niektórzy obywatele przesypują warstwy te jeszcze niegaszonem wapnem, które bezwątpienia do polepszenia całkiéj massy się przyczynia.

Torf po mniejszych błotach, ze zgniłych warstw mchu tam rodzącego się powstały, zwykle lepszy bywa od torfu w bagnach dzikich, gołą po części powierzchnią (się odznaczających; ale i z takich pierwszą warstwę czystego torfu na stopę grubą, zamiast mierzwy poniekąd używałem: dobre ziemniaki a późniéj owies, na roli tak nawiezionéj, bez dodania innego gnoju zebrałem.

Po trzecie, co się tyczy organicznych nawozów, to bory należące do posiadłości wiejskich lub im przyległe, dostarczają także wielką ilość surrogatu, do pomnożenia gnoju, przez iglicze i mech w nich się znajdujący.

Pierwszy, mieszczący w sobie wiele użyzniających części, przy braku podściełki pod bydło, w gospodarstwie takową zupełnie zastąpić może. Drugi będąc częściowo z pierwszym pomięszany, niestosuje się wprawdzie do użycia takiego, lecz na rozmiar wielki potrzebowany, tworzy z wszystkich tu przytoczonych środków, największą ilość bardzo dobrego gnoju. Mech powierzchnią ziemi w lasach okrywający, szufluje się zwykle w porze jesiennéj, lub wiosennéj kiedy jeszcze mokry, lub w lecie po rzęsistym deszczu na kupy, łopatami płaskiemi z drzewa twardego zrobionemi. Do téj roboty, więcéj zręczności jak siły wymagającéj, można użyć dziewcząt i chłopaków, którym się zwykle nie tak wielka jak chłopom dniówka płaci. W niektórych miejscach, używają przy téj pracy grabi, lepsze atoli od nich łopaty, ponieważ takowemi i części pod mchem już zgniłe i niejako sam przez się rodzaj mierzwy tworzące, zabierają się, kiedy pod grabiami ta najlepsza część się wymyka. Kupy w lesie zwykle szuflują się tak wielkie, iż z nich dwie lub trzy, furę napełnią. Mech tak nagromadzony, zostawia się zwykle na późną jesień lub zimę do wożenia, kiedy innéj roboty niema, albo dla mrozu inną się trudnić nie można, i wozi się także w kupy wielkie, podobne do torfowych wyżéj wzmiankowanych. na pole. Tak złożony i co warstwa chociaż i na łokieć gruba, gnojem mokrym prześcielony, bardzo łatwo chociaż w mrozie wożony, grzeje się i w massę zamienia, którą nietylko na pierwszy rzut oka, każdy rozsądny za dobrą i pożyteczną osądzi, lecz która także, na obmierzwienie znacznego obszaru pola wystarczy. Powierzchnia i strony tych wałów zwykle się gnojem obkładają, a jeżeli w zimie zwiezione, dużo śniegu im się grzać niedozwalającego zawierają, to przerobienie pojedyńcze bez dodania gnoju, już do téj operacji jest dostateczne. W owczarnie, w jesieni lub lecie po wywiezieniu gnoju, w wielkiéj ilości umieszczony, wkrótce ten sam kształt i własność przybiera, a co do skutku, blisko mierzwie z słomy się równa. Szkoda przez odbieranie iglicza i mchu lasom wyrządzona, nie może być znaczna, zwłaszcza tam, gdzie się z wyrosłych chojek składa, takowe albowiem swe korzenie czasem i na trzech chłopów w głębią ziemi wpajające z niżéj położonych żyzniejszych pokładów ziemi pożywienie biorące, przy kopaniu bursztynu często znalazłem. Przez uprzątnienie mchu, zapobiega się nie tylko mnożeniu gąsienic szkodliwych drzewu, tam swój płód składających, ale i ogniom, tak często lasy niszczącym, które nie znalazłszy żywiołu, szerzyć się nie mogą.

Józef *Połczyński.*

O CHOWIE OWIEC

w państwie pruskiém z historyczno-statystycznym poglądem na dawniejszy stan téjże gałęzi przemysłowéj i na zależne od niéj obroty handlowe. (*)

Chowanie owiec i od tegoż zależne wyrabianie towarów wełnianych, należą bezwątpienia do najdawniejszych i najważniejszych zarazem zatrudnień mieszkańców naszéj części ziemi. Obie te gałęzie przemysłowe zarazem najmocniéj rozpowszechnione są w Europie, w tych nawet krajach, w których prawie we wszelkich innych czynnościach formalna jest stagnacja, albo gdzie takowe w skutek własności ziemi i klimatu wyłączone są, trudnią się chodowaniem owiec a obok tegoż także wyrabianiem surowo otrzymywanéj wełny. Bardzo mała tylko część północnéj Rossji i Szwecji od téjże gałęzi fizycznéj i technicznéj kultury wyłączone są. Owce zaś w Europie w zupełnie właściwym sobie stoją stosunku do ludności, któréj są własnością: one dla nich stawają się miarą wzrastającéj lub upadającéj ich technicznéj kultury, a ta znów z swéj strony najlepiéj wyświeca całkowity stan wewnętrzny narodu. Przy tém zdarza się niezawodnie, że w niektórych państwach dłużéj starodawnym zwyczajem owce chowają i od tego nie odstępują, zamiast żeby się gorliwie starano o postęp i doskonalenie się rękodzielni wełnianych w kraju. W innych znów krajach dawno już wyższym przemysłem w chowaniu owiec się nie zajmują, kiedy w rękodzielniach wełny tegoż samego kraju z wielką jeszcze gorliwością i pilnością pracują, co w niedostatku krajowego surowego produktu, za pomocą rozpowszechnionego wszędzie handlu, sprowadzaniem produktów z innych krajów wynagrodzoném być musi. W pierwszym przypadku rzecz naturalniejsza, ztąd téż częściéj spostrzegać się daje. Widzimy jak się owa już w starożytności swem chowem koni i owiec słynąca Hiszpanja, pod panowaniem Arabów w produkowaniu najlepszéj wełny i najposzukiwańszych towarów wełnianych nadzwyczajnie szybko podnosi. Widzimy jak i po upadku wschodniéj przewagi na pirenejskiéj półwyspie owe dwie gałęzie kultury jako najulubieńsze zatrudnienia narodu i w chrześcijańskich państwach daléj się rozpowszechniają. Też same gałęzie przemysłowe najmocniejszą stają się podstawą handlu Hiszpanów na morzu Śródziemnem z wszystkiemi państwami Europy zachodniéj. W biegu siedmnastego stulecia, niknie zwolna dotąd celujący ich przemysł w rękodzielniach wełny, ale kosztowne chodowanie owiec, któremu uciśnione i poniekąd zaniedbane nawet w skutek Mesty rolnictwo bardzo sprzyjało, przeszło wiek jeden jeszcze się utrzymało, i to więcéj na korzyść dla obcych narodów

---

(*) W języku niemieckiem przez Dr. F. W. Schuberta, tajnego radcę rejencyjnego i profesora historji i statystyki.

aniżeli dla ubożejącego i upadającego pod względem bytu materjalnego ludu hiszpańskiego; Anglicy bowiem, Francuzi, Holenderczycy niezmordowani w swym przemyśle, najlepszą wełnę surową z hiszpańskich sprowadzali portów, aby ją w krajowych swych rękodzielniach wyrabiać i towary z niéj wyrobione z znacznym dla nich zyskiem Hiszpanom znów sprzedać. Tym sposobem wprawdzie przy ubytku wielkich dochodów, jakie Hiszpanie z drogich kruszców amerykańskich mieli, nastąpił bilans handlu hiszpańskiego, w skutek rozmaitych zagranicznych wyrobów, w jakich Hiszpanom coraz więcéj potrzeba było się zrównać. Stan ten nienormalny jednakże dopóty tylko ostać się mógł, dopóki za granicą w równych surowych produktach nie było konkurencji, lub też dopóki ta nie wystarczała na zaspokojenie potrzeb surowych produktów. Rozsądne w tym względzie współubieganie się wschodnich sąsiadów z téj strony Pireneów, jako też niezmordowanie przemysłowych mieszkańców państwa wyspowego, owéj prawdziwéj ojczyzny przemysłu rękodzielniczego, do tego nareszcie ich znaglić musiało, ażeby się albo w swym kraju, albo też gdziekolwiek bądź za granicą o tańsze wystarać targi na cienką, dla ich przemysłu koniecznie potrzebną wełnę. Jeżeli we Francji już Ludwik XIV. i Ludwik XV. do tego zmierzali bez osiągnienia jednakże odpowiedniego skutku, to się to jednakże zupełnie udało pod panowaniem Ludwika XVIgo, ale tylko w owczarni zarodowéj królewskiéj w Rambouillet, założonéj w roku 1785. Co się zaś Anglji tyczy pod tym względem, to dopiero pod owem dla fizycznéj i technicznéj kultury tak sławnem panowaniem Jerzego III. chodowanie merynosów rozpowszechnionem zostało. Hiszpańska wojna ujarzmiająca i wojna o wolność Hiszpanów toczona, przyczyniła się nie mało do wprowadzenia w większéj liczbie trzód hiszpańskich za granicę. Ztąd też po przywróceniu nakoniec pokoju na wpółwyspie pirenejskim niepodobna już było ażeby Hiszpanie z chowu owiec, podług dawniejszego zwyczaju, do którego się teraz znów brać zaczęli, i z połączonéj z tymże produkcji wełny, takie byli mogli mieć zyski i korzyści jak przedtém. Wywózka surowéj wełny z Hiszpanji w przeciągu 30 lat, przed wybuchem wojny domowéj pod Don Carlosem, z 10 miljonów na 2 miljony funtów się zredukowała, a i w ostatnich latach od roku 1840 począwszy, wywózka ta się nie powiększyła, podczas gdy najlepsza wełna hiszpańska w Anglji podług Macculocha teraz o pół ceny taniéj płaconą bywa od cienkiéj wełny niemieckiéj. Wystawmy teraz sobie jakim to uszczerbkiem być musi dla kraju pod względem finansowym zubożałego, który w każdym rodzaju przemysłowéj czynności ustał, roczna strata przynajmniéj 6 miljonów talarów; podczas gdy teraz całkowita wartość wywózki surowych materji i fabrykatów w przecięciu niewiele wyżéj nad summę 15 miljonów talarów dochodzi. W tym czasie przesilenia finansowego zatrzymała Hiszpanja swą wełnę dla siebie; pomimo tego jednakże, przy niedostatku wszelkich lepszych rękodzielni wełny, wydała na tańsze towary wełniane z zagranicy do kraju sprowadzane od 600,000 do jednego miljona talarów. To zniszczyło wkrótce znaczniejsze owczarnie i niezmiernie zgubny wywarło wpływ na teraźniejsze ubóstwo finansowe tegoż nieszczęśliwego kraju, z którego przy pomyślném nader powodzeniu się wydźwignąć tylko zdoła, jeżeli obecne okoliczności polityczne a z niemi i kultura fizyczna i techniczna zupełnie na ich korzyść się przeistoczą. Lecz nietylko w Hiszpanji, ale i w innych jeszcze państwach europejskich obecnie upadek ich kultury gospodarczéj i przemysłowéj we znaki się daje, nietylko przez niedbałe opuszczenie się w chodowaniu owiec i przez pogorszanie się ras tychże, ale i przez lekkomyślne zaniedbywanie swych rękodzielni wełny.

Mamy tu na myśli półwyspę Apenińską czyli Włochy, które, choć wprawdzie nie tak źle jeszcze jak Hiszpanja pod tym względem stoją, w porównaniu jednakże z dawniejszemi czasy, co się tyczy chodowania owiec i produkcji wełny, bardzo znacznie podupadły, zwłaszcza, jeżeli je porównamy z krajami na północ Alp leżącemi, w których wszędzie silne postępy w chodowaniu owiec poczynione spostrzeżemy; gdy tymczasem we Włoszech nigdzie, nawet dawniejszego status quo nie znajdziemy. Obok Hiszpanji, w ostatnich stuleciach wieku średniego były we Florencji, w Rzymie, Neapolu, Genuy i w wielu miastach lombardzkich najwyborniejsze rękodzielnie wełny, które swą potrzeb wełny z Neapolu, Sycylji i przylądkowych okolic środkowych Włoch sprowadzali. Owce w Państwie Kościelnem, kiedyś za najlepsze uważane we Włoszech, dzisiaj nawet już na wzmiankę nie zasługują. Włoskie wyroby wełniane wywożono do całych Niemiec, do krajów sławiańskich i do krajów Europy północnéj; dzisiaj ani jednego już nie masz państwa we Włoszech, któreby w téj gałęzi rękodzielniczéj, własne nawet potrzeby krajowe zaspokoić zdołało.

Historycznym postępując wątkiem rozwijania się kultury, przekonamy się, że wielkie owe rękodzielnie wełny przeniosły się do Holandji, Belgji, Anglji i Francji, gdzie jednakże w piętnastym i szesnastym dopiero wieku zupełnie krajowemi się stały; przedewszystkiém się rozpowszechniły w krajach nadbrzeżnych morza Północnego i Kanału. Pod panowaniem Elżbiety dopiero posunęły się także więcéj ku północnéj Anglji. One to szczególniéj się przyczyniły, że przy wielkiéj staranności, Anglicy tak szybkie zrobili postępy w podniesieniu kultury krajowych swych owczarń, w czém Anglja już w siedmnastym wieku swych najbliższych południowych sąsiadów przewyższyć usiłowała. Środkowa jednakże Europa, do jednego nawykła już przemysłu, stale go się trzyma i do podniesienia tegoż wszelkich chwyta się środków; szczególniéj spostrzedz to możemy w towarach wełnianych, do czego niezawodnie i klimat i położenie tychże krajów nie mało się przyczyniły. Co dwadzieścia pięć lat nieomal, tak w produkcji surowéj wełny, jako też w wyrabianiu z niéj rozmaitych materji znaczne pokazują się postępy, w tych nawet krajach, o których co się tyczy przemysłu, wiele powiedziećby nie można. Do tego jednakże inny, ściślejszy i właściwy chodowania owiec do ludności stosunek się przyczynia. Takiż sam stosunek poniekąd i produkcją wszelkich surowych z królestwa zwierząt otrzymanych materji podziela, przynajmniéj co się tyczy zwykłych większych zwierząt domowych w gospodarczéj kulturze. Ostatnia jednakże w produkowaniu massy surowego materjału bardzo jest ograniczoną, i żadne, choćby największe ku temu celowi nałożono kapitały, żadne podnoszenie i wydoskonalenie mechanicznéj zręczności nie zdoła tego od natury dla produkcji wytkniętego stosunku zbytecznie przekroczyć. Co się tyczy massy, to takowa najwięcéj podwojoną, rzadko zaś w trójnasób lub czwórnasób podwyższoną byćby mogła. Jakże zupełnie inaczéj rzecz się ma z surowemi do fabrykacji zdatnemi materjami, z królestwa roślin otrzymywanemi, których massy same przez się częściowo wprawdzie także ograniczonemi są, w swéj ilości rozchodu zaś żadnéj, nawet i zbliżającéj się tylko rachubie nie podlegają. Któż np. przed siedmdziesięciu laty około roku 1765. był mógł przewidywać, jaką rozległość rękodzielnie bawełny w Brytanji dzisiaj mieć będą? Gdy na ówczas trzy miljony funtów (wagi) surowéj bawełny z Wschodnich Indji i z Lewantu do portów angielskich sprowadzono, ówczesne rękodzielnie tą przywózką bawełny potrzeby swe zupełnie zaspokoiły, a na całéj przestrzeni państw Północnéj Ameryki, które obecnie więcéj bawełny produkują, aniżeli reszta krajów całéj kuli ziemskiéj, ani jednego jeszcze nie sadzono drzewa bawełnowego. W ostatnich 5 latach, od roku 1843 począwszy, przeszło 500,000,000 funtów bawełny corocznie w przecięciu do Anglji z Ameryki sprowadzano, to jest 66 razy tyle, ile w ogóle surowéj bawełny było w roku 1765; z téj zaś ilości funtów same znów Zjednoczone Stany Północnéj Ameryki siedm ósmych części dostarczyły. Daléj, jeżeli rozważymy, iż prócz tego konieczne nadzwyczajne postępy w dzisiejszéj poczynione maszynerji, a najważniejsza dla Anglji pomoc w niewyczerpanych jéj kopalniach węgli kamiennych potrzebną była, i pomimo tego jeszcze w roku 1836, podług Bucnesa klasycznéj historji rękodzielni bawełnianych (*) około jednego miljona dorosłych ludzi i około pięciu kroć sto tysięcy dzieci w tychże rękodzielniach zatrudniano, a stosunkowo do pracy w roku 1765, za pomocą samych machin przeszło 80 miljonów ludzi, to jest prawie pięcioraka liczba całéj ludności w Anglji, Szkocji, i Wallji się oszczędza; natenczas łatwo się przekonać możemy o nadzwyczaj szybkim wzroście pewnéj gałęzi kultury technicznéj, któréj surowa materja do królestwa

(*) Na rok 1846, oprócz tego numeryczny stosunek ten na 70 procentu podwyższyćby trzeba.

roślin lub kruszców należy. Mamże tutaj jeszcze podobne przytoczyć przykłady z krajowéj produkcji, np. produkcją cynku w Szląsku, w porównaniu z ową przed laty sześćdziesięciu?

Ilość zaś surowego materjału rękodzielniom wełnianym do wyrobienia potrzebna, łatwo się dostarczyć da, która nawet przy największym pokupie pod względem gatunku (Qualité) wprawdzie wielorako zmienioną, nawet polepszoną, co do ilości zaś massy bardzo powoli tylko powiększoną być może. To się mianowicie w takowych państwach zdarzać zwykło, które stosunkowo zbyt mocno są zaludnione, w których na milę kwadratową płaszczyzny więcéj aniżeli 3,000 mieszkańców przypada, i które oprócz tego własne mają rękodzielnie wełny, a w tych więcéj surowego materjału wyrabiają, aniżeli oni gotowéj materji spotrzebować mogą. W takowych państwach, od środka ośmnastego stulecia, z wieloletnich doświadczeń i porównywań pewny i sprawdzający się rezultat dla statystyki okazał, iż z numerycznéj równości liczby ludności z numeryczną ilością owiec trzymanych, zawsze wnioskować można o ożywionym i korzystnym handlu wełną i o korzystnym stanie wszelkiéj technicznéj w tymże kulturze; i odwrotnie: znacznie mniejsza ilość trzymanych owiec do liczby mieszkańców, okazuje zawsze za mało jeszcze rozwiniętéj kultury przemysłowéj, zwłaszcza, jeżeli owce więcéj na rzeź aniżeli dla produkcji wełny chowane bywają, zwykła oznaka mało zaludnionych krajów. Końcowo okazuje się jeszcze przy tym rezultacie, iż znacznie nad liczbę mieszkańców powiększona ilość trzymanych owiec, o istotnym stanie rękodzielni wełny i wszystkich prawie gałęzi technicznéj kultury wnioskować każe, zwłaszcza, jeżeli przy tém odpowiedni jest stosunek cienkich owiec z grubemi, i jeżeli ilość tychże o połowę albo oraz jeszcze tyle liczbę mieszkańców przewyższa. *(D. c. n.)*

WIADOMOŚCI HANDLOWE.

ZBOŻE.

Londyn 14 września. W tym tygodniu dobry był dowóz tak angielskiéj jak i zagranicznéj pszenicy; owsa też dość przywieziono. Na dzisiejszym targu kupców było niewielu; posiadacze jednak ziarna mocno przy żądaniach upierali się, tak co do pszenicy jak i ziarna jarego, ztąd notowania nasze pozostają bez zmiany. Mąka po ostatnich cenach odchodziła dobrze. Pływające ładunki kukurydzy z Galaczu, trzymano na 28 szyl. kwarter. Londyńska cena przeciecioowa: Pszenica 46 szyl. 1 pens. kwarter (zł. 38 gr. 20 korzec), jęczmień 24 szyl. 2 pens. (zł. 20 korzec), owies 17 szyl. 3 pens. (złp. 14 gr. 25 korzec), żyto 28 szyl. (złp. 23 gr. 10 korzec), groch 31 szyl. (złp. 25 gr. 25 korzec). Dowieziono z zagranicy w tym tygodniu: Pszenicy zagranicznéj 10,450 kwartersów; jęczmienia 4210, owsa 20,320 kwartersów.

Wełna. Publiczne sprzedaże kolonjalnéj wełny szły ciągle bardzo pomyślnie, a ceny za wszystkie gatunki podwyższyły się cokolwiek nad płacone zeszłego tygodnia.

Szczecin 16 września. Pszenicy dzisiaj nie sprzedano. Żyto na dostawę we wrześniu i październiku 82 funtowe po 33 talary wespel. Z dostawą na wiosnę po $37\frac{1}{2}$ tal. Na dzisiejszym targu miejskim ceny były następujące: Pszenica 54 do 57 talarów wespel, żyto 35 do 37 tal., jęczmień 26 do 28, owies 18 do 19, groch 40 do 42 talarów wespel. Rzep zimowy po 72 talary, letni po 64 talary.

Wrocław 17 września. Zimno prawdziwie jesienne panuje tu od niejakiego czasu, przy dość wysokim stanie barometru. Targ dzisiejszy, tak na pszenicę jak na żyto nie bardzo szedł zadowalającą, i właściciele pierwszéj szczególniéj, chcąc co sprzedać, musieli obniżać wymagania swoje. Wyborowe gatunki płacono wprawdzie znacznie wyżéj, ale to stanowi wyjątek, gdyż takiéj pszenicy jest bardzo mało na targu, a tych właśnie gatunków nasi konsumenci najwięcéj poszukują. Żyto tylko cokolwiek niżéj płacono jak poprzednio, ale mało sprzedano, gdyż kupowano jedynie na konieczną potrzebę. Według wszelkiego podobieństwa, cena żyta spadnie jeszcze o kilka srebrnych groszy na szeflu, a wtedy obroty będą szły daleko żwawiéj. Jęczmień trzyma się w cenie. Owsa dość kupują na konsumcję, grochu zaś mało na targu; kupcy jednak nie chcą zań płacić cen tak wysokich. Dziś płacono: białą pszenicę 50 do 60 srgr. szefel (zł. 20 do 24 korzec), żółtą 49—59 srgr., żyto 86—87 fun. po 43 srgr. szefel (zł. 13 korzec) 85 funtowe po 42 srgr., 84 fun. po 41 srgr., 80—81 fun. po 37—$38\frac{1}{2}$ srgr., jęczmień 26—30 srgr., owies 17—21 srgr. a groch do gotowania po 38—50 srgr. Nasiona olejne coraz większy pokup znajdują ale ich mało na targ przychodzi; dziś za 100 szefli pięknego rzepiu dawano po 92 srgr. (zł. 37 korzec), ale po téj cenie sprzedać go nie chciano. Dziś płacono Rzep zimowy 85 do 92 srgr., letni rzepak po 72 do 77 srgr.

KURS GIEŁDY BERLIŃSKIÈJ.

Dnia 17 września 1850 roku. PAPIERY.	żądają	płacą.
Rossyjskie Inskrypcje w Certyf. Hamb. 4%	93	92
Rossyjsko-Angielska Pożyczka 5%	111	$110\frac{1}{2}$
Polskie Obligacje Skarbu 4%	$80\frac{3}{4}$	$80\frac{1}{4}$
„ Listy Zastawne	$96\frac{1}{2}$	96
„ Listy Zastawne nowe.	$96\frac{1}{8}$	$95\frac{3}{4}$
„ Obligacje Udziałowe	$137\frac{1}{2}$	137
„ Obligacje 500 złotowe.	$81\frac{3}{4}$	$81\frac{1}{4}$
Certyfikaty B. P. na Oblig. cząst. lit. A. 300 zł. 5%	95	$94\frac{1}{4}$
lit. B. 200 „	$18\frac{3}{4}$	$18\frac{1}{4}$

KURS GIEŁDY WARSZAWSKIÈJ.

Dnia 20 Września 1850 roku.		ŻĄDAJĄ R. sr.	ŻĄDAJĄ kop.	DAJĄ R. sr.	DAJĄ kop.
1. WEXLE.					
Berlin 100 talarów	2 M.	93—	15—	—	—
Gdańsk 100 talarów	2 M.	93—	—	—	—
Hamburg 300 b. m. k.	2 M.	139	95—	—	—
Londyn 1 funt sterlin.	3 M.	6—	30—	—	—
Lipsk 100 talarów	2 M.	—		—	
Moskwa 100 rub. sr.	1 M.	100	—		—
Petersburg ditto.	1 M.	100	33	100	—
Paryż 300 franków	2 M.	75—	—		—
Wiedeń 150 złr.	2 M.	81—	90		—
Wracław 100 talarów	2 M.	—	—		—
2. MONETY.					
Rosyjskie Imperjały.		5—	19—	5	$18\frac{1}{2}$
Holender. dukaty nowe		—	—	3	—
ditto stare ważne		—	—	—	—
Frydrychsdory Pruskie		—	—	—	—
Rossyjskie assygnaty		—	—	—	—
Austrjackie bilety bankowe za 150 złr.		—	—	—	—
3. PAPIERY.					
Obligi Skarbowe za 100 rs.		—	—	—	—
„ „ „ 4% rs.		80—	86—	80	40—
Listy zastawne nowe białe daw. bez kup. (*)		—	—	—	
„ „ nowe za 100		14—	93	14	90—
Obligacje udziałowe na 300 złp.		—	—	—	—
Obligacje cząstkowe na 500 złp.		—	—	75	25—
Certyfikaty Banku lit. B. na 200 złp.		—	—	17	10
Serje wylosow. lit. na — złp.		—	—	—	—
Dowody Kom. Certyf. Likw. złp. 100		3—	75—	3	60—

Wartość kuponu kop. 14²/

W Drukarni Gazety Warszawskiéj.—Wolno drukować.—w Warszawie dnia 9 (21) września 1850 r.—Starszy Cenzor L. T. Tripplin.